

UZASADNIENIE

Pozwem złożonym 26 sierpnia 2016 r. (k. 3 i nast.) powódka (...) spółka akcyjna we W. domagała się zasądzenia od pozwanej (...) spółki akcyjnej w W. kwoty 6.326,66 zł wraz z odsetkami szczegółowo opisanymi w pozwie oraz kosztami procesu. Dochodzone roszczenie ujmowała jako odszkodowanie (6.156,66 zł) należne jej – na podstawie umowy cesji – z tytułu szkody w samochodzie osobowym marki V. (...) (nr rej. (...)) powstałej 23 czerwca 2015 r., za którą pozwana odpowiada jako ubezpieczyciel oraz koszty odzyskiwania należności (170 zł) na podstawie art. 10 ustawy z dnia 8 marca 2013 r. o terminach zapłaty w transakcjach handlowych (Dz.U. poz. 403 z późn. zm.). Pozwana w sprzeciwie (k. 48 i nast.) od wydanego nakazu zapłaty (k. 44) wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu, podnosząc, że wypłaciła odszkodowanie pokrywające szkodę w całości, a koszty, jakich powódka się domaga nie zostały wykazane. Zarazem zarzuciła, że powódce nie należy się zwrot prywatnej ekspertyzy – kalkulacji kosztów naprawy, a w sprawie nie znajdują zastosowania przepisy ustawy z dnia 8 marca 2013 r. o terminach zapłaty w transakcjach handlowych (Dz.U. poz. 403 z późn. zm.).

Wyrokiem z 17 maja 2018 r. w sprawie o sygn. akt XI GC 351/17 (k. 204, 214 i nast.) Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie zasądził od pozwanej na rzecz powódki 1.118,78 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 23 lipca 2015 r. (punkt I sentencji), oddalił powództwo w pozostałym zakresie (punkt II sentencji), zasądził od powódki na rzecz pozwanej 1.864 zł tytułem kosztów procesu (punkt III sentencji) oraz nakazał pobrać od powódki na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego Szczecin-Centrum w Szczecinie 761,60 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych (punkt IV sentencji).

Rozstrzygnięcie to oparł na następujących ustaleniach faktycznych:

Dnia 23 czerwca 2015 r. doszło do zdarzenia, w którym uszkodzony został pojazd V. (...) (nr rej. (...)) należący do G. C.. Sprawca szkody posiadał ubezpieczenie OC u pozwanej. W toku postępowania likwidacyjnego pozwana uznała swoją odpowiedzialność i wypłaciła poszkodowanemu odszkodowanie w kwocie 5.681,22 zł. Dnia 23 maja 2016 r. G. C. zawarł z powódką umowę przelewu wierzytelności przysługującej mu od pozwanej w związku ze szkodą z 23 czerwca 2015 r. w ww. pojeździe. Powódka zleciła wykonanie kalkulacji naprawy pojazdu. Wyliczenie opiewało na kwotę 11.530,38 zł. Koszt sporządzenia tej opinii wyniósł 307,50 zł brutto. G. C. wyjechał do Norwegii. Po szkodzie sprzedał pojazd – bez przeprowadzenia naprawy – M. K. za kwotę 15.000 zł. Pojazd nie jest naprawiony, znajduje się w R.. Koszt naprawy pojazdu z użyciem nowych części zamiennych sygnowanych znakiem producenta wynosi 11.798,34 zł. Biorąc pod uwagę eksploatację pojazdu oraz jego wiek, a także wcześniejsze jego uszkodzenia, w przypadku naprawy ekonomicznie uzasadnione byłoby wykorzystanie części zamiennych z grupy najwyższej jakości (Q, PC, PT); koszt takiej naprawy wyniósłby 10.857,22 zł. Wartość pojazdu według stanu przed zdarzeniem wynosiła 17.900 zł, a po szkodzie 11.100 zł, stąd różnica wartości rynkowej wynosi 6.800 zł.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że między stronami nie istniał spór co do samego faktu zaistnienia wypadku komunikacyjnego, odpowiedzialności ubezpieczonego przez pozwaną, odpowiedzialności pozwanej za likwidację szkody, a także fakt przelewu wierzytelności. Sporna była jedynie wysokość szkody, którą powódka i pozwana ustaliły na różne wysokości. W sprawie koniecznym było ustalenie, czy naprawa pojazdu była możliwa oraz jaka była wartość szacunkowa pojazdu przed zdarzeniem, jak i po nim. Do dokonania ustaleń w tym przedmiocie niezbędnym było dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu techniki samochodowej. Sporządzona w sprawie opinia biegłego nie była przez pełnomocników stron kwestionowana, a według Sądu pierwszej instancji była wystarczająca do wydania wyroku.

Sąd pierwszej instancji zważył, że dochodzone roszczenie opiera się na art. 822 § 1 k.c., dotyczącym odpowiedzialności pozwanej jako ubezpieczyciela, a także przepisach ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. z 2016 r. poz. 2060 z późn. zm.), w szczególności art. 34 i art. 35 tej ustawy. Wyjaśnił, że odpowiedzialność ubezpieczyciela

pokrywa się (art. 805 k.c.) z odpowiedzialnością sprawcy szkody (art. 415 k.c.). Wyjaśnił, że zakres odpowiedzialności ubezpieczyciela podlega ustaleniu z uwzględnieniem art. 361, art. 363, art. 822 oraz art. 824¹ § 1 k.c. Odnosząc się do wykładni ww. przepisów wskazał, że biegły sądowy ustalił, że koszt naprawy pojazdu z użyciem nowych części zamiennych sygnowanych znakiem producenta wynosi 11.798,34 zł, natomiast mając na uwadze eksploatację pojazdu oraz jego wiek, a także wcześniejsze jego uszkodzenia, w przypadku naprawy ekonomicznie uzasadnione byłoby wykorzystanie części zamiennych z grupy najwyższej jakości (Q, PC, PT), a koszt takiej naprawy wyniósłby 10.857,22 zł. Pojazd nie został jednak naprawiony. Ponadto poszkodowany, po zawarciu umowy przelewu wierzytelności, sprzedał pojazd osobie trzeciej. Biegły ustalił również, że wartość pojazdu według stanu przed zdarzeniem wynosiła 17.900 zł, a po zdarzeniu 11.100 zł, więc różnica w wartości pojazdu wyrażała się w kwocie 6.800 zł.

Mając na uwadze ustalenia, że pojazd został sprzedany po szkodzie w stanie nienaprawionym, nie było uzasadnione zasądzenie odszkodowania w postaci kosztów naprawy pojazdu. Szkoda, jaka powstała w majątku poszkodowanego po zdarzeniu, polega na powstaniu ubytku wartości pojazdu. Poszkodowany posiadał wcześniej pojazd w stanie lepszym (technicznie i estetycznie), aniżeli po szkodzie. Dodatkowo, skoro poszkodowany pojazd sprzedał, nie naprawił go i nie naprawi, to wysokość szkody stanowi opisana różnica wartości pojazdu. Zarazem uwzględnienia wymagało, że pozwana wypłaciła tytułem odszkodowania w postępowaniu likwidacyjnym kwotę 5.681,22 zł, więc pozostała do naprawienia szkoda wynosi 1.118,72 zł (6.800 zł – 5.681,22 zł). Roszczenie o odsetki od tej kwoty znajdowało uzasadnienie w art. 481 k.c.

Zdaniem Sądu Rejonowego, nie zasługiwała na aprobatę koncepcja pozwanej, że skoro przedmiotem postępowania jest różnica wartości w pojeździe po szkodzie i przed szkodą, powódka zaś domaga się zapłaty kosztów naprawy (hipotetycznych), powództwo podlegać powinno oddaleniu. Przedmiotem postępowania jest uzyskanie należnego odszkodowania liczonego w pieniądzu. Rolą sądu, wobec twierdzeń i zarzutów pozwanego, jest ustalić wysokość tego odszkodowania. Dokonując w tym kierunku ustaleń, należało również ustalić sposób naprawy szkody, rodzaj straty, jaką poniósł poszkodowany. Wysokość szkody wyliczono więc nie według kosztów naprawy, ale według ubytku wartości pojazdu, co nie stanowi o wadliwości żądania, jego sprzeczności ze stanem faktycznym i poczynionymi ustaleniami. Nie sposób było jednak podzielić sposobu obliczenia wysokości szkody zastosowanej przez powódkę, co nie przesądza o wadliwości roszczenia, szkoda bowiem powstała i powództwo zmierzające do uzyskania odszkodowania w pełnej wysokości było uzasadnione.

Sąd Rejonowy uznał, że roszczenie o zasądzenie kwoty 170 zł podlegało oddaleniu, bowiem przedmiotem postępowania jest roszczenie odszkodowawcze z czynu niedozwolonego wyrządzonego osobie fizycznej, więc nie znajduje oparcia w art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 2013 r. o terminach zapłaty w transakcjach handlowych (Dz.U. poz. 403 z późn. zm.). Niezasadne okazało się również roszczenie w zakresie kwoty 307,50 zł tytułem sporządzenia prywatnej kalkulacji naprawy, ponieważ poniesienie tych kosztów w okolicznościach sprawy nie było uzasadnione i konieczne; takich okoliczności powódka nie wykazała (art. 6 k.c.). Powódka jest podmiotem, który w ramach prowadzonej działalności trudni się dochodzeniem roszczeń od zakładów ubezpieczeń i są to, jak wskazuje praktyka sądowa, przeważnie roszczenia dotyczące zwrotu kosztów naprawy pojazdu. Taki stan faktyczny uzasadnia ocenę, że powódka, jako profesjonalista na rynku ubezpieczeń ma wiedzę i możliwości, by samodzielnie oszacować koszt naprawy pojazdu, w tym w ramach działalności sfinansować zakup odpowiedniego oprogramowania (A. czy E.), pozwalającego w oparciu o kosztorysy sporządzane przez ubezpieczyciela, co do zakresu uszkodzeń, samodzielnie oszacować prawidłowy koszt naprawy. W tych warunkach zlecenie takiej czynności podmiotowi zewnętrznemu jawi się jako wydatek nieuzasadniony. Niezależnie od powyższego powódka, jako płatnik podatku VAT, może pomniejszy podatek należy o podatek naliczony, toteż jej szkoda, związana ze sporządzeniem kalkulacji, mogłaby się sprowadzać ewentualnie wyłącznie do kwoty wynagrodzenia netto. Dodatkowo Sądowi pierwszej instancji z urzędu jest wiadome, że jednorazowe skorzystanie z programu do wyceny wywołuje koszt rzędu kilkudziesięciu (nie kilkuset) złotych.

Orzeczenie o kosztach Sąd Rejonowy oparł na art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 100 k.p.c. przy uwzględnieniu, że powódka wygrała w 18%, a pozwana co do 82% Koszty poniesione przez powódkę to łącznie 2.734 zł (x 18 % = 492,12 zł). Koszty należne pozwanej to 1.981,94 zł (2.417 złotych x 82%). Koszt opinii biegłego wyniósł 2.361,60 zł, z czego pozwany

powinien uiścić 425 zł a powód 1.936,60 złotych (według udziału w wygranej). Stąd do kosztów procesu poniesionych przez pozwaną doliczyć należy koszty opinii w kwocie 375 zł, albowiem obie strony uiściły zaliczki na poczet opinii po 800 zł. Od powódki nakazano pobrać kwotę 761,60 zł tytułem nieuiszczonych kosztów procesu.

Od powyższego wyroku apelację (k. 222 i nast.) wywiodła powódka, zaskarżając wyrok w części (co do punktów II sentencji), w zakresie kwoty 5.037,88 zł. Apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie od pozwanej dalszej kwoty 5.037,88 zł, przy czym kwoty 307,50 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 20 lipca 2016 r., a od pozostałej kwoty (4.730,50 zł) od 23 lipca 2015 r. oraz odpowiednią zmianę rozstrzygnięcia o kosztach. Jednocześnie wniosła o zasądzenie kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym. Zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

1. naruszenie przepisów postępowania, mających istotny wpływ na wynik postępowania, a mianowicie:

- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz przyjęcie, że wobec sprzedaży przez poszkodowanego pojazdu w stanie uszkodzonym wartość odszkodowania obliczona winna być jako różnica pomiędzy wartością tego pojazdu sprzed dnia szkody a wartością pojazdu w stanie uszkodzonym;
- art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez błędną ocenę materiału dowodowego, skutkującą ustaleniem, że z uwagi na wiek i eksploatację pojazdu do naprawy winny mieć zastosowanie części Q, PC, PT jako, że odszkodowanie należy się zawsze w wysokości odpowiadającej kosztom profesjonalnej, zgodnej z wymogami producenta naprawy pojazdu;

2. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art 361 § 2 k.c. w zw. z art. 363 § 1 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i uznanie, że poniesiona przez poszkodowanego szkoda wyraża się utratą wartości pojazdu w stosunku do pojazdu sprzedanego w stanie uszkodzonym, a także, iż powódce nie przysługuje roszczenie o naprawienie szkody poprzez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej, stanowiącej koszt części nowych i oryginalnych oraz że koszt wykonania prywatnej kalkulacji naprawy nie stanowi normalnego następstwa szkody.

W uzasadnieniu apelacji powódka rozwinęła sformułowane zarzuty, wskazując w szczególności, że fakt sprzedaży pojazdu w stanie nienaprawionym nie ma wpływu na fakt, że należy jej się odszkodowanie w ujęciu obniżenia wartości pojazdu. Odnośnie do kwoty 307,50 zł wskazała, że chociaż prowadzi działalność gospodarczą w zakresie roszczeń odszkodowawczych, co nie oznacza, że posiada kwalifikację, wiedzę i oprogramowanie do wyceny napraw pojazdów; inaczej takich kosztów by nie ponosiła. Nie zatrudnia rzeczoznawców i nie posiada oprogramowania A. czy EurotaxGlass's. Aby ustalić zakres odszkodowania musiała sporządzić kalkulację, a treść tej kalkulacji jest zbieżna z opinią biegłego sądowego.

W odpowiedzi na apelację (k. 232 i nast.) pozwana wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów procesu.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja powódki nie zasługiwała na uwzględnienie.

Na wstępie przypomnieć należy, że sąd drugiej instancji, zgodnie z art. 382 k.p.c., orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Postępowanie apelacyjne polega na merytorycznym rozpoznaniu sprawy, co oznacza, że wyrok sądu drugiej instancji opiera się na jego własnych ustaleniach faktycznych oraz prawnych, przy czym – stosownie do art. 378 § 1 k.p.c. – sprawa podlega rozpoznaniu w granicach apelacji, zaś w granicach zaskarżenia brana jest pod uwagę nieważność postępowania (art. 379 k.p.c.), która jednak w niniejszej sprawie nie zachodziła. Zarazem należy wskazać, że sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego (por. uchwała składu 7 Sędziów Sądu Najwyższego z 31 stycznia 2008 r., sygn. akt III CZP 49/07, L.).

Postępowanie dowodowe w ramach postępowania pierwszoinstancyjnego zostało przeprowadzone w sposób prawidłowy. W konsekwencji dokonano prawidłowych ustaleń faktycznych mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Ustalenia te znajdowały odzwierciedlenie w zgromadzonym materiale dowodowym. Nadmienić przy tym wypada, że powódka w rozpatrywanej apelacji nie formułowała zarzutu co do nieprawidłowych ustaleń w sprawie. Tym samym należało podzielić ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, czyniąc je własnymi ustaleniami, bez potrzeby ich ponownego przytaczania.

W apelacji powódka przytoczyła zarówno zarzuty dotyczące zarówno naruszenia prawa procesowego, jak i materialnego.

Naruszenia prawa procesowego upatrywała w naruszeniu zasady swobodnej oceny dowodów uregulowanej w art. 233 § 1 k.p.c., zgodnie z którą sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Zarzut ten odnosiła również do sporządzonej w sprawie opinii biegłego sądowego, formułując zarzut naruszenia art. 233 § 1 w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. Według powyższej zasady sąd ocenia zarówno wiarygodność zgromadzonego materiału dowodowego, jak i jego moc dowodową według własnego uznania, które nie jest równoznaczne z dowolnością; swobodna ocena dowodów winna odpowiadać procesowi rozsądnego rozważenia materiału dowodowego z uwzględnieniem zasad logicznego myślenia oraz zasad doświadczenia życiowego. W orzecznictwie obecny jest nadto pogląd, wedle którego swobodna ocena dowodów powinna odbywać się z uwzględnieniem wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, jak również wszelkich okoliczności towarzyszących przeprowadzaniu poszczególnych dowodów i mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 17 listopada 1966 r. sygn. akt II CR 423/66, OSNPG z 1967 r., nr 5-6, poz. 21). Nie stanowi natomiast naruszenia powyższej zasady sytuacja, w której w oparciu o konkretny materiał dowodowy możliwe jest wyciągnięcie także innych wniosków, niż uwzględnione przez sąd, o ile wnioski wyciągnięte przez sąd odpowiadają zasadom logiki i doświadczenia życiowego.

Odnosząc się do argumentacji przytoczonej na poparcie powyższego zarzutu należy uznać, że powódka w istocie nie wskazywała na jakiegokolwiek nieprawidłowości w ramach dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny dowodów. Formułując zarzut naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów powódka nie sprecyzowała, od jakich kryteriów oceny dowodów (np. zasady logiki, zasady doświadczenia życiowego) miały nastąpić odstępstwa. Również wobec wskazywanej opinii biegłego sądowego W. S. powódka nie sprecyzowała, w jaki sposób miałyby się przejawiać nieprawidłowa ocena tego dowodu. Nie przedstawiła argumentów, które mogłyby podważyć ocenę tego dowodu. Wyjaśnienia wymaga, że ocena opinii z dowodu biegłego sądowego jest oceną specyficzną, bowiem opinia – w świetle art. 278 § 1 k.p.c. – stanowi nośnik wiedzy specjalnej. Dowód z opinii biegłego podlega ocenie wprawdzie według mierników właściwych dla przedmiotu konkretnej opinii, a więc z punktu widzenia zgodności z zasadami logicznego rozumowania, wiedzy powszechnej, podstaw teoretycznych opinii wskazujących na wiedzę biegłego, sposobu formułowania opinii i jej wniosków, także ze względu na ich jednoznaczność i zgodność z postawionymi biegłym pytaniami, jednakże nie może wnikać w ten zakres materii opinii, która wynika z wiedzy specjalistycznej biegłego (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 10 sierpnia 2017 r., sygn. akt I CSK 328/17, L.). Powódka nie skonkretyzowała, które z ww. kryteriów miałyby podważyć ocenę tego dowodu jako wiarygodny, ani wpływać na moc dowodową. Co przy tym istotne, w piśmie procesowym z 2 sierpnia 2017 r. (k. 152 i nast.) powódka nie zgodziła się z opinią jedynie co do zastosowania części zamiennych, a biegły swoje ustalenia poparł w ustnej opinii uzupełniającej. Następnie w kolejnej pisemnej opinii biegły sądowy określił wartość pojazdu sprzed szkody, wartość po szkodzie oraz różnicę wartości pojazdu na skutek szkody. Sąd pierwszej instancji zobowiązał strony do ustosunkowania się do tej opinii pod rygorem przyjęcia, że opinii nie kwestionują. Powódka żadnych zastrzeżeń, co do tej opinii nie zgłosiła. Opinie sporządzone przez biegłego sądowego w sprawie nie budzą wątpliwości, zostały sporządzone przez osobę dysponującą odpowiednią wiedzą, są spójne, rzetelne i należyście uargumentowane. Stąd należało podzielić ocenę, że dowód z opinii biegłego był relewantny dla wydania merytorycznego rozstrzygnięcia w sprawie.

Należy zwrócić również uwagę, że argumentacja zawarta w rozpoznawanej apelacji prowadzi do wniosku, że w rzeczywistości powódka nie neguje przeprowadzonej oceny dowodów, lecz kwestionuje akt subsumpcji, czyli

przełożenia normy prawnej na ustalony stan faktyczny konkretnej sprawy. Powódka polemizuje z kierunkiem rozstrzygnięcia co do tego, na czym polega szkoda i w konsekwencji, jakie jest jej należne odszkodowanie. Mianowicie powódka wskazuje, że „należne jej odszkodowanie stanowi różnicę pomiędzy stanem majątku jaki istniałby, gdyby przedmiotowa kolizja nie nastąpiła, a stanem tego majątku jaki zaistniał po zdarzeniu wywołującym szkodę” (s. 2 apelacji, k. 223), który ujmuje jako koszty naprawy pojazdu (s. 3 apelacji, k. 224). Ocena, co stanowi szkodę powódki nie należy zaś do zakresu kompetencji biegłego sądowego. To zadaniem sądu jest – w akcie subsumpcji – stwierdzić, co w okolicznościach faktycznych sprawy kwalifikuje się jako szkoda przez przyzmat stosowanych przepisów prawa materialnego. Dzięki biegłemu sądowemu Sąd pierwszej instancji jedynie ustalił wysokość kosztów naprawy oraz różnicę w wartości pojazdu, jednak wybór, która z ustalonych kwot stanowi szkodę, został dokonany właśnie w akcie subsumpcji. Wobec powyższego zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., w tym art. 233 § 1 w zw. z art. 278 k.p.c., nie był uzasadniony.

Przechodząc do sformułowanego przez powódkę zarzutu naruszenia prawa materialnego (art 361 § 2 k.c. w zw. z art. 363 § 1 k.c.) poprzez dokonanie błędnej wykładni i – w konsekwencji – nieprawidłowe zastosowanie należy wskazać, że w tym zakresie apelacja sprowadza się do stanowiska powódki, że należne jej odszkodowanie wyraża się nie w spadku wartości pojazdu, lecz w wysokości kosztów naprawy pojazdu z uwzględnieniem kosztów sporządzenia przedsądowej kalkulacji naprawy pojazdu.

W pierwszej kolejności należy stwierdzić, że w sposób prawidłowy ustalono podstawę prawną roszczenia powódki, wskazując na art. 822 k.c. w zw. z przepisami ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. z 2016 r. poz. 2060 z późn. zm.), a to na podstawie zawartej między powódką a poszkodowanym umowy cesji (art. 509 k.c.) z 23 maja 2016 r. (k. 24).

Wskazany przez powódkę przepis art. 361 k.c., stanowi, że zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła (§ 1). W powyższych granicach, w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy, naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono (§ 2). Z kolei art. 363 § 1 k.c. stanowi, że naprawienie szkody powinno nastąpić, według wyboru poszkodowanego, bądź przez przywrócenie stanu poprzedniego, bądź przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. Jednakże gdyby przywrócenie stanu poprzedniego było niemożliwe albo gdyby pociągało za sobą dla zobowiązanego nadmierne trudności lub koszty, roszczenie poszkodowanego ogranicza się do świadczenia w pieniądzu. Powyższe przepisy kształtują zarówno rodzaj roszczenia odszkodowawczego (o restytucję albo zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej), a także zakres roszczenia odszkodowawczego, ujmując szkodę jako różnicę pomiędzy stanem majątku poszkodowanego w wyniku zdarzenia wywołującego szkodę a stanem majątku, jaki istniałby, gdyby do takiego zdarzenia nie doszło.

W przypadku roszczeń odszkodowawczych związanych ze szkodą w pojeździe przyjmuje się, że art. 822 k.c. modyfikuje art. 363 § 1 k.c. w ten sposób, że poszkodowany może, według swojego wyboru, żądać od ubezpieczyciela zapłaty kosztów hipotetycznej restytucji – zastępującego roszczenie o przywrócenie do stanu poprzedniego, o którym stanowi art. 363 § 1 k.c. – lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej ustalonej zgodnie z metodą różnicy wartości (m.in. wyrok Sądu Najwyższego z 20 lutego 2002 r., sygn. akt V CKN 903/00, LEX; postanowienie Sądu Najwyższego z 12 stycznia 2006 r., sygn. akt III CZP 76/05, LEX; uchwała Sądu Najwyższego z 17 maja 2007 r., III CZP 150/06, LEX).

Co do zasady wybór sposobu naprawienia szkody należy do poszkodowanego. Poszkodowany nie może jednak żądać zapłaty kosztów hipotetycznej restytucji w sytuacji, w której przywrócenie stanu poprzedniego byłoby niemożliwe albo też pociągało za sobą nadmierne trudności lub koszty (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 20 lutego 2002 r., sygn. akt V CKN 903/00 LEX; postanowienie Sądu Najwyższego z 12 stycznia 2006 r., sygn. akt III CZP 76/05 LEX; wyrok Sądu Najwyższego z 6 listopada 2015 r., sygn. akt II CSK 58/15, LEX), przy czym ocena, czy koszty restytucji są nadmierne zależy od okoliczności sprawy. Praktyka orzecznicza wykształciła stanowisko, zgodnie z którym koszt restytucji nie jest nadmierny dopóty, dopóki nie przewyższa wartości pojazdu sprzed zdarzenia wywołującego szkodę (zob. wyrok

Sądu Najwyższego z 20 lutego 2002 r., sygn. akt V CKN 903/00, LEX; postanowienie Sądu Najwyższego z 12 stycznia 2006 r., sygn. akt III CZP 76/05, LEX).

Pamiętać jednak należy, że odszkodowanie, nie tylko w sprawach dotyczących zdarzeń komunikacyjnych, powinno opierać się na zasadzie pełnej kompensacji poniesionej szkody, jednakże zarazem nie może być źródłem wzbogacenia poszkodowanego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 6 kwietnia 2004 r., sygn. akt I CK 557/03, LEX), przy czym przywrócenie stanu poprzedniego polega na odzyskaniu (przez naprawę lub odtworzenie) użyteczności i walorów estetycznych sprzed wypadku (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 5 listopada 1980 r., sygn. akt III CRN 223/80, LEX), co nie oznacza jednak stanu identycznego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 19 lutego 2003 r., sygn. akt V CKN 1690/00, LEX).

Roszczenie o zapłatę hipotetycznej restytucji, jak wskazuje się w orzecznictwie, nie jest zależne od tego, czy poszkodowany dokonał naprawy pojazdu oraz, czy naprawę tę zamierza przeprowadzić (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 27 czerwca 1988 r., sygn. akt I CR 151/88, L.). Argumentacją dla takiego poglądu „było dążenie do wykluczenia stanu, w którym poszkodowany musiałby z własnych środków finansować przywrócenie wcześniejszych walorów pojazdu. Z różnych bowiem względów (obawy o bezpieczeństwo, niedostępności części używanych odpowiednio dobrej jakości) płaciłby za nowe części, doprowadzając, mimo braku ku temu umownych i ustawowych podstaw, do współfinansowania naprawienia szkody, za którą odpowiada inny podmiot” (B. J., O zakresie odpowiedzialności ubezpieczyciela w razie uszkodzenia pojazdu, MoP, 2012, nr 15). Należy przy tym zaaprobować pogląd, zgodnie z którym waga przywołanego argumentu, wyznaczającego kierunek orzecznictwa, „ujawnia się jednak dopiero w razie rzeczywistego wykonania naprawy. Jeśli poszkodowany w ogóle jej nie przeprowadził albo wykonał niezgodnie z założeniami przyjmowanymi na etapie ustalenia wysokości odszkodowania (naprawa w (...), użycie nowych, oryginalnych części), może powstać wątpliwość, czemu ma służyć tak dogodny dla niego sposób obliczenia wysokości odszkodowania. Wracająby wówczas zastrzeżenia, co do zgodności tego modelu z zasadami naprawienia szkody, a w szerszym aspekcie – zadośćuczynienia postulatowi zachowania, właściwej dla prawa zobowiązań, równowagi między ochroną sytuacji prawnej wierzyciela i dłużnika. Także jeśli dłużnikiem jest zakład ubezpieczeń, w dość powszechnym odczuciu uważany za podmiot bogaty i nieograniczenie wypłacalny.” (B. J., O zakresie odpowiedzialności ubezpieczyciela w razie uszkodzenia pojazdu, MoP, 2012, nr 15).

Przenosząc powyższe rozważania na kanwę niniejszej sprawy należy stwierdzić, że stanowisko oparte na twierdzeniu, iż powódce przysługuje odszkodowanie wyrażone w kosztach hipotetycznej restytucji, ponad wartość pojazdu ustaloną przed powstaniem szkody, prowadziłyby właśnie do wzbogacenia, a także stałoby w sprzeczności z aksjologią tak wypracowanego modelu roszczenia odszkodowawczego – wypracowanego przez pryzmat osób fizycznych – i godziłoby w postulat równowagi ochrony wierzyciela i dłużnika. Mianowicie poszkodowany, jak wynika z okoliczności sprawy, dokonał sprzedaży pojazdu w stanie nienaprawionym i z tego tytułu uzyskał kwotę 15.000 zł. Jak wynika również z ustaleń dokonanych, na podstawie opinii biegłego sądowego, wartość pojazdu przed szkodą wynosiła 17.900 zł, a po szkodzie 11.100 zł, czyli różnica wartości wyniosła 6.800 zł. Uwzględnienie zasadności hipotetycznych kosztów restytucji w wysokości obejmującej całość dochodzonego roszczenia prowadziłyby do sytuacji, w której poszkodowany uzyskał za sprzedany, w stanie nienaprawionym, pojazd 15.000 zł, a nadto uzyskałby koszty hipotetycznej restytucji w kwocie 11.798,34 zł albo 10.857,22 zł (w zależności od uznania, czy naprawa powinna uwzględniać części oryginalne czy zamiennie najwyższej jakości), czyli łącznie za pojazd o wartości 17.900 zł przed szkodą, otrzymałby kwotę przekraczającą znacznie wartość pojazdu. Nie można abstrahować od faktu, że poszkodowany przedmiotowy pojazd sprzedał. Oczywistym jest, że w tych okolicznościach pojazdu już nie naprawi, bowiem pojazd stał się własnością innej osoby. Gdyby samochód nie został sprzedany, to odszkodowanie polegające na kosztach hipotetycznej restytucji byłoby racjonalne w granicach wartości pojazdu przed uszkodzeniem wówczas rozważenia wymagałoby, w jakiej wysokości by poszkodowanemu przysługiwało. W okolicznościach niniejszej sprawy nie można było natomiast zaakceptować, że poszkodowany dochodzi kosztów hipotetycznej restytucji przekraczającej wartość pojazdu przed kolizją, gdy naprawy pojazdu nie dokonał i jej już nie dokona z uwagi na jego sprzedaż. Wobec powyższego, mając na względzie zakaz reformationis in peius wyrażony w treści art. 384 k.p.c., który stanowi, że sąd nie może uchylić lub zmienić wyroku na niekorzyść strony wnoszącej apelację, chyba że strona przeciwna również wniosła

apelację, należało zaaprobować stanowisko, przyjęte przez sąd pierwszej instancji, co do wysokości przyznanego odszkodowania. Konsekwencją takiej oceny było stwierdzenie, że powódka mogła domagać się odszkodowania – na skutek tego, że wierzytelność poszkodowanego na nią przeszła poprzez umowę cesji (art. 509 k.c.) – ograniczonego do ww. wysokości szkody. Z uwagi na fakt, że pozwana na etapie przedsądowym wypłaciła odszkodowanie w kwocie 5.681,22 zł (k. 18), w niniejszej sprawie zasądzeniu mogła podlegać kwota 1.118,78 zł, stanowiąca różnicę pomiędzy wysokością szkody, a wypłaconym dotychczas odszkodowaniem.

Odnosząc się do stanowiska powódki, że odszkodowanie powinno obejmować również kwotę 307,50 zł związaną ze sporządzeniem kalkulacji naprawy przez Biuro (...) sp. z o.o. należy stwierdzić, że kwota ta nie stanowiła szkody powódki, podlegającej naprawieniu przez pozwaną. Należy zgodzić się z powódką, że dotychczasowe orzecznictwo opowiada się za możliwością ujęcia w zakresie szkody kosztów poniesionych w związku ze sporządzeniem prywatnej opinii biegłego czy kalkulacji naprawy. Zaznaczyć jednak należy, że – jak słusznie z kolei podnosiła pozwana – odszkodowanie „może - stosownie do okoliczności sprawy - obejmować także koszty ekspertyzy wykonanej na zlecenie poszkodowanego” (zob. uchwała Sądu Najwyższego z 18 maja 2004 r., sygn. akt III CZP 24/04, LEX). W tym zakresie nie następuje automatyzm w uwzględnianiu tego rodzaju kosztów. Ustalenie, czy koszty ekspertyzy prywatnej są uzasadnione następuje przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy, a w szczególności są uzależnione od stwierdzenia, czy zachodzi normalny związek przyczynowy pomiędzy poniesieniem tego wydatku, a wypadkiem oraz czy poniesienie tego kosztu było obiektywnie uzasadnione i konieczne.

Okoliczności niniejszej sprawy nie pozwalały natomiast uwzględnić kosztów kalkulacji kosztów naprawy jako szkody powódki. W pierwszej kolejności trzeba zauważyć, że chociaż w fakturze VAT nr (...) z 17 czerwca 2016 r. Biuro (...) sp. z o.o. jako datę zakończenia dostawy/usług podała 17 czerwca 2016 r. (k. 35), to jednak z przedstawionej kalkulacji naprawy wprost wynika, że dokument ten został sporządzony 19 maja 2016 r. (k.283 i nast.), a zatem przed zawarciem przez powódkę i poszkodowanego umowy cesji z 23 maja 2016 r. W czasie, gdy powódka zleciła wykonanie tej kalkulacji, nie przysługiwała jej wierzytelność o naprawienie szkody, a zatem nie miała powodów, aby zlecać sporządzenie tej kalkulacji. Z kolei, skoro kalkulację zleciła powódka i to ona poniosła jej koszty, nie zaś poszkodowany, to wydatkowana kwota nie stanowiła przedmiotu umowy cesji.

Niezależnie od powyższego należy również uwzględnić, że powódka prowadzi działalność gospodarczą i jak wynika z wpisu do KRS, jej przedmiotem jest m.in. „działalność związana z oceną ryzyka i szacowaniem poniesionych strat” (k. 12). Powódkę uznać należy za profesjonalistę w zakresie odzyskiwania należności odszkodowawczych, a przez to powódka powinna – i miała taką możliwość – samodzielnie oszacować koszty naprawy pojazdu. Nie można zrównywać pozycji powódki z pozycją osoby fizycznej, która zleca sporządzenie kalkulacji naprawy pojazdu wykorzystywanego w celach prywatnych; taka osoba bowiem nie ma ani wiedzy, ani doświadczenia w sprawach odszkodowawczych, więc występuje realna i uzasadniona potrzeba uzyskania wiedzy co do wysokości należnego odszkodowania. Takie szczególne okoliczności po stronie powodowej natomiast nie występują. Ponadto powódka koszty związane z kalkulacją naprawy może uwzględnić w ramach kosztów prowadzonej działalności gospodarczej, natomiast osoba fizyczna takiej możliwości nie ma. Nie ma dostatecznych argumentów, aby przyjąć, że koszty związane ze sporządzeniem przedmiotowej kalkulacji mają być traktowane inaczej niż właśnie koszty prowadzonej przez powódkę działalności gospodarczej.

Mając powyższe na względzie należało ocenić, że wywiedziona apelacja nie może wywołać zamierzonego przez powódkę skutku w postaci zmiany zaskarżonego orzeczenia. Sformułowane zarzuty nie były uzasadnione, natomiast zaskarżone orzeczenie w świetle zastosowanego prawa materialnego podlegało ocenie jako prawidłowe.

W tych okolicznościach, na podstawie art. 385 k.p.c., apelację należało oddalić, o czym orzeczono w punkcie I sentencji.

O kosztach procesu orzeczono w punkcie II sentencji na podstawie art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. w zw. z 99 k.p.c. z uwzględnieniem, że strona powodowa w całości przegrała i jest zobowiązana do zwrotu kosztów procesu pozwanej w pełnym zakresie. Poniesione przez pozwaną koszty sprowadzały się do wynagrodzenia pełnomocnika procesowego w

kwocie 900 zł, ustalonej na podstawie § 2 pkt 4 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2018 r. poz. 265).

SSO (...)SSO (...)SSR del. (...)

Sygnatura akt VIII Ga 442/18

ZARZĄDZENIE

1. (...)

2. (...)

3. (...)

(...)

(...)

4. (...)